

Gdyby nie stworzono wieży Babel, cała ludzkość mówiłaby zapewne jednym językiem :) O ile życie byłoby łatwiejsze! Ale z drugiej strony brakowałoby nam wyzwań językowych, przed jakimi

stoiśmy obecnie.

Ponieważ nigdy w mojej karierze ucznia i studenta nie miałam okazji nauczyć się języka angielskiego, zdecydowałam, że pora naprawić ten błąd, który bardzo utrudnia komunikację przy realizacji przeróżnych projektów międzynarodowych. W ramach naszego projektu

*Erasmus+ Mobility* wybrałam kurs języka angielskiego podstawowego w Cork w

Irlandii. Termin kursu przypadł akurat na początek naszego roku szkolnego 04 września 2017 roku. Przed wyjazdem odbyłam kilka lekcji przygotowujących mnie do podróży i pierwszych dni pobytu w Irlandii. Pierwszy egzamin z tych zajęć odbył się od razu po przylocie do Cork, gdy okazało się, że moja walizka utknęła gdzieś w Amsterdamie i musiałam zgłosić ten

fakt pracownikowi punktu reklamacji na lotnisku. Wykazałam się tak wielkim sprytem językowym i dwa dni później mogłam już założyć moje ulubione ubrania.

Mój kurs trwał dwa tygodnie od 4 do 14 września. W tym czasie miałam okazję szlifować i poprawiać moją nikłą znajomość języka angielskiego w szkole

językowej *ACET*, poznawać ludzi tutaj żyjących i kulturę irlandzką, zwiedzać odrobinę kraj. Nie spodziewałam się, jaki ogrom pracy mnie czeka. Po zakwalifikowaniu się na kurs o poziomie A1, trafiłam do małej, czteroosobowej grupy

wielonarodowościowej prowadzonej przez Davida, w której uczyły się już od dwóch tygodni 16-letnia Alba z Hiszpanii, 26-letnia Morgane z Francji i 52-letnia Sophia z Hiszpanii. Bardzo dużo ćwiczeń wymagało od nas konwersacji, pracowaliśmy również nad gramatyką angielską, głównie nad czasami teraźniejszymi i przeszłymi. Każde zajęcia zaczynały się od relacji dnia wczorajszego, sumiennie korygowanej przez Davida.

